Jak należy walczyć?

„Ja tedy tak walczę nie jako ten, kto bije powietrze” – 1 Kor. 9:26 (popr. tłum.).

Każdy organ ludzkiego umysłu jest pożyteczny, jeśli jest właściwie kierowany i kontrolowany. Wojownicze usposobienie, waleczny charakter może na pierwszy rzut oka być uznany jako szkodliwy, a nawet nieprzyjazny dla właściwego chrześcijańskiego rozwoju – jak zawada i plama. Lecz to nie jest właściwa myśl. Mężczyźni czy niewiasty, którzy nie posiadają tej cechy waleczności, w pewnym stopniu będą mieć niewielkie powodzenie w niebiańskich, duchowych sprawach, a także w ziemskich interesach. Wprawdzie Pan wyraził szczególne błogosławieństwo dla cichych, czyniących i miłujących pokój i On powołuje swój lud jako „owce”, co oznacza, że mają oni być nie drapieżnymi czy złośliwymi. Lecz z drugiej strony Pan powołuje swój lud do odseparowanego życia i przeciwstawienia się światu, ciału i Szatanowi, co oznacza odporność i waleczne zalety umysłu. Ten kto nie posiada żadnej z tych zalet, nigdy nie może stać się zwycięzcą w „dobrym boju wiary”.

Myśl o chrześcijańskiej walce jako ustawicznym boju przeciwko złym wpływom jest wszędzie podkreślona w Piśmie Świętym. Nasz Pan Jezus jest nazwany „Wodzem naszego zbawienia”. Także ap. Paweł mówi o Jego naśladowcach jako o „dobrych żołnierzach Jezusa Chrystusa”, którzy „bojują dobry bój wiary” i w ten sposób stają się zwycięzcami przez tego, który umiłował nas i odkupił swą kosztowną krwią.

DOBRE I ZŁE KOMBINACJE

Jest to nasza umysłowa kombinacja, która ma znaczenie. Różne członki naszego duchowego organizmu łączą się, jednoczą swoje wpływy, zrzeszają się i niejako tworzą osobowość. Nasze umysłowe władze czynią jednego lub drugiego z członków wodzem lub kontrolerem swych interesów i wiecznego losu. Może też istnieć związek członków, który kontroluje i ma przewagę. Można powiedzieć, że człowiek jest wolnym moralnie przedstawicielem i obrazem swego Stworzyciela. Z tego powodu znajomość i mądrość z wysokości są niezbędne dla właściwego rozwoju charakteru.

Cały świat może być podzielony według tego wzoru na dwie kategorie: Tych, którzy są prowadzeni i kontrolowani przez ziemskie sprawy i zainteresowania, a także tych, którzy są pod wpływem niebiańskich nadziei i zainteresowań. Pierwsi są przez Pismo Św. nazywani „cielesnymi ludźmi”, włączając tu wielu szlachetnych, a także ziemskich, zmysłowych i diabelskich. Ci, którzy są pod kontrolą niebiańskich nadziei, nazwani są „spłodzonymi z ducha”, „Nowymi Stworzeniami” i stanowią małą liczbę, a zawierają niektórych wybranych z każdego stanu cielesnego życia, szlachetnych, a także z urodzenia podłych, lecz wszyscy obecnie prowadzeni są duchem świętym, przez którego zostali spłodzeni do niebiańskich nadziei, ambicji i celów. Rozważanie o tych dwóch klasach może dopomóc nam do umieszczenia samych siebie i określenia do pewnego stopnia, czy pragniemy w ogóle być przemienieni. Rozważmy najpierw, co to jest

„CIELESNY CZŁOWIEK”

Bardzo często czyniona jest pomyłka w przypuszczeniu, że „cielesny człowiek” oznacza podłego lub złego człowieka. Adam był „cielesnym człowiekiem” na obraz swego Stworzyciela, o którym Wszechmocny powiedział, że był on „bardzo dobrym”. Dziś jego wszystkie dzieci są cielesnymi ludźmi, lecz upadłymi w różnym kierunku i stopniu; niektórzy z nich mniej, a inni więcej szlachetni, godni szacunku, sympatyczni. Każdy z nich posiada swoją szczególną kombinację zdolności i osiągnął swój własny poziom decyzji lub woli, dotyczący swego postępowania w życiu. Człowiek bez woli jest jak okręt bez steru, bezwiednie pędzony przez wiatry i prądy, nie posiadający swej osobowości. Ani jeden nie pragnie pozostawać w takich warunkach. Wola powinna być jasno określona i umieszczona pod kontrolą. Życie winno być rozumiane jako cenna własność i powinno być odpowiednio użyte z największą mądrością lub rozsądkiem, jakim jednostka może rozporządzać.

Obserwując ludzi z tej klasy dostrzegamy niektórych szlachetnych, życzliwych, pełnych szacunku, mądrych tego świata, wielkich i dobrych, choć nie możemy ani przez moment przypuszczać, że nie mają oni braków, plam i słabości, które starają się również przezwyciężać. Tacy szlachetni ludzie często są błędnie nazywani chrześcijanami i myślą, że są duchowo odrodzeni i tak są oceniani przez tych, którzy nie pojmują jasno różnicy pomiędzy „cielesnym człowiekiem” a „Nowym Stworzeniem” w Chrystusie Jezusie. Są oni cielesnymi, ponieważ ich myśli, ambicje i wysiłki choć szlachetne, są ziemskie, a nie niebiańskie, czyli duchowe. Fakt że uczęszczają na nabożeństwa i słuchają muzyki, kazań i modlitw niczego nie dowodzi, ponieważ wszyscy cieleśni ludzie powinni oceniać te rzeczy i szanować je, jak pierwszy doskonały człowiek niewątpliwie przyjmował je i jak bez wątpienia odrodzona ludzkość będzie je oceniać w przyszłości.

Inny krańcowy „cielesny człowiek” jest zmysłowy,

przewrotny i diabelski. Posiada on pewne dobre cechy i zdolności, lecz jako całość jest złą kombinacją talentów, zamiast kontroli w swym życiu. Zmiana kontroli, nowa wola dostosowana do sprawiedliwości może uczynić z niego nowego człowieka – nie takiego, jakim jest człowiek szlachetniejszej cielesnej struktury, jednakże szlachetniejszego niż jest obecnie.

Lecz taka zmiana lub przemiana woli od złego postępowania ku czynieniu dobrze niekoniecznie oznacza, że dana osoba przestała być „cielesnym człowiekiem” i stała się „Nowym Stworzeniem” spłodzonym z ducha.

NOWE STWORZENIE SPŁODZONE Z DUCHA

„Nowe Stworzenie” z duchowego punktu widzenia oznacza tego, dla którego stare rzeczy – dobre i złe przeminęły, a wszystkie stały się nowymi. Taki człowiek może być szlachetnym, cielesnym, jak to zostało powyżej opisane, lub mniej szlachetnym, a nawet najbardziej zdegradowanym cielesnym człowiekiem. Zmiana może mieć miejsce niezależnie od moralnego stanu osoby. Argumenty i nauczanie mogą i dają efekty „cielesnemu człowiekowi” – niekiedy niepomyślne – lecz nie czynią one przemiany z cielesnego na duchowego, z ziemskiej do niebiańskiej natury. Taka zmiana pochodzi jedynie z jednego źródła i dotyczy osób o pewnej postawie serca i umysłu. Pochodzi ona z góry. Jest ona nadludzka i rewolucyjna w skutkach. Przychodzi ona do tych, którzy z powodu cielesnej pokory i umysłu zdają sobie sprawę, że są grzesznikami, z cielesną świadomością i szacunkiem pragną zbliżyć się do swego Stwórcy, otrzymać Jego łaskę i przebaczenie grzechów i tacy są kierowani do Chrystusa jako ich osobistego Zbawcy i Oswobodziciela od grzechu.

Ta łaska może przyjść również do innych, z natury mniej delikatnego serca przez smutki, cierpienia i kruszące serce doświadczenia, kierujące ich do szukania Przyjaciela ponad wszystkich innych oraz do przyjęcia proponowanego przebaczenia i kierownictwa. Doświadczenia te towarzyszą podczas odwracania się od grzechu, z pragnieniem prowadzenia życia czystego i sprawiedliwego, prowadząc takie charaktery do miejsca, które Pismo Św. określa jako usprawiedliwienie z wiary. Jednakże nie są oni jeszcze „Nowymi Stworzeniami”. Słowo usprawiedliwienie oznacza przetworzenie lub zmianę natury. Jest to ludzka natura, która została usprawiedliwiona, czyli uznana za sprawiedliwą przed obliczem Bożym na skutek wiary w kosztowną krew Jezusa, Odkupiciela. Musi być podjęty następny krok, zanim zmiana natury może mieć miejsce – krok ofiarowania poświęconego życia, czasu, celów, ambicji – wszystkiego dla Pana i Jego służby.

Dzieje się tak jedynie z tymi, którym użyczony jest dar ducha świętego z wysokości. Wynikiem tego w ich sercach następuje otworzenie oczu ich wyrozumienia ku nowym nadziejom i zainteresowaniom – nie ziemskim, lecz niebieskim. Tacy stają się głęboko zainteresowani w „rzeczach, które Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują”. Są to rzeczy, których cielesne oczy nie widziały i uszy nie słyszały ani weszły na serce cielesnego człowieka (1 Kor. 2:9).

Wiele cielesnych uszu słyszało coś o duchowych rzeczach, lecz nigdy naprawdę nie zrozumiało ich ani oceniło. Oni pojęli, że są rzeczy duchowe, lecz ich szczegółów nie mogą zauważyć, nic więcej niż cielesny wzrok może zauważyć w zakresie warunków panujących na księżycu, choć księżyc często jest widziany. „Nowe Stworzenia” rozpoczynają nowość żywota żyjąc w przyszłości i dla przyszłości. Oni liczą wszystkie ziemskie rzeczy jako marność i śmiecie, aby mogli osiągnąć dziedzictwo z Chrystusem w duchowym Królestwie. Potrzeby oczywiście zmuszają ich jeszcze do zaopatrywania się w ziemskie rzeczy, skromne i uczciwe dla swych rodzin i dla siebie, lecz poza tymi słusznymi rzeczami są oni umarłymi dla światowych ambicji, nadziei i celów, ponieważ ujrzeli swymi nowymi oczyma duchowego wyrozumienia przez teleskop Słowa Bożego cudowne rzeczy, będące poza zdolnościami opisu i wyrozumienia ziemskiego umysłu. Zostali ubogaceni niebiańskimi bogactwami i codziennie stają się bardziej mądrzy, pragnąc bardziej gruntownie stać się obrazem swego Zbawiciela w miarę gdy więcej mogą Go poznać.

RÓŻNE WALKI – RÓŻNI WALCZĄCY

Z łatwością zostanie zauważone, że musi być wielka różnica we wszystkich sprawach tych dwóch klas: pomiędzy „cielesnym człowiekiem” (lepszym lub gorszym) a „Nowym Stworzeniem” w Chrystusie Jezusie (więcej lub mniej rozwiniętym). Lecz co chcielibyśmy teraz wyrazić, to ważność wpływu postawy umysłu w tym względzie. *„Jak człowiek myśli w sercu swym, takim też jest.”* Może on myśleć o jednej rzeczy, a dążyć do czynienia innej, lecz napotka na trudności i ostatecznie doświadczy niepowodzenia. Ten fragment Pisma Św. nigdy nie powinien być błędnie rozumiany, jak to niektórzy mniemają, że jeżeli ktoś myśli o słusznej rzeczy, to również słusznie czyni. Nie! Oznacza to, że umysłowe postanowienie lub wola określa rzeczywistego człowieka z Boskiego punktu widzenia, jakiekolwiek są jego słabości, wady lub dobre cechy; czy jest on „starym stworzeniem” czy też „Nowym Stworzeniem”, zasada ta znajduje przewagę. Nie może on żyć powyżej lub poza swą wolą, intencją swych umysłowych pragnień. Jak bardzo ważne jest więc, aby „cielesny człowiek” i Nowe Stworzenie w Chrystusie właściwie się równoważyły, bilansowały i uzupełniały na sprawiedliwej podstawie.

Choć Pismo Św. jest adresowane prawie wyłącznie do Nowych Stworzeń, jednakże mimochodem wyznacza

kierunek mądrości stosowny dla „cielesnego człowieka”. Jego normy sprawiedliwości nie powinny być mniejsze niż złota zasada – czynienia innym tego, czego chce, aby inni mu czynili w podobnych sytuacjach. Powinien być on miłosierny tak, jak życzyłby sobie, aby postępowano z nim miłosiernie; grzeczny i uprzejmy, jak pragnąłby, aby postępowano z nim grzecznie i uprzejmie. Jego interesy, przyjemności, jego domowe pokrewieństwo winny być mierzone wyższymi normami sprawiedliwości. Jeżeli w przeszłości pozwalał, aby niższe, nikczemne cechy umysłu w nim przeważały, powinien zauważyć, że takie postępowanie jest złe i powinien je niezwłocznie zmienić. Zamiast pozwalać dominacji niższych, zmysłowych zachcianek, powinien mieć umysłową decyzję i opowiedzieć się po stronie władzy i kontroli wyższych przymiotów swego umysłu, reprezentowanych przez organy sumienności, życzliwości i estetycznych zamiłowań. Winien tym zasadom lub władzom dać pierwszeństwo ponad niską, cielesną naturę, jak to było niegdyś w doskonałym człowieku i jak jest to zaznaczone przez wyższe położenie szlachetnych organów umysłu w strukturze mózgu. Jest rzeczą potrzebną, aby osiągnąć taką decyzję, aby wyższe organy sprawowały kontrolę, a niższe były pożyteczne.

WALKA NOWEGO STWORZENIA

Przemiana lub odwrócenie nawet skromnego „cielesnego człowieka” z życia samolubnego do nadzorowanego przez sprawiedliwość i miłosierdzie jest odpowiednia do prowadzenia zaciętej walki. Niższe zdolności umysłu będą ustawicznie bronić swych praw i pragnąć odzyskać dawną swą kontrolę nad sprawami życia, które następnie są przedmiotem dyskusji pomiędzy wyższymi ideałami a niższymi pragnieniami. W przypadku człowieka cielesnego bardziej upodlonego z urodzenia walka będzie bardziej ostra i na ogół kończy się niezadowoleniem, ponieważ niższe cechy jego istoty są tak silne, iż jego chęć ku sprawiedliwości, miłosierdziu i szlachetności jest zwykle pustoszona, jego sumienie jest zatarte i niezadowolone. On woła w swym sercu: „Nędzny ja człowiek! Któż mię wybawi z tego ciała śmierci, które jest umarłe w przestępstwach, grzechach i złych skłonnościach?” Nie ma żadnej ulgi dla jakiejkolwiek z tych skrajności ani pośrednich dróg dla tego cielesnego człowieka, który pragnie całkowicie porzucić grzech i żyć sprawiedliwie, statecznie i dobrze. Walka jest ciągła i stopniowo choć częściowo uzyskuje zwycięstwo.

Apostoł stawia siebie w warunkach cielesnego człowieka pragnącego sprawiedliwości, a niezdolnego do jej osiągnięcia z powodu swych cielesnych słabości i złego otoczenia i daje nam klucz w tym zakresie: *„O nędzny ja człowiek, któż mię wybawi z tego ciała śmierci?”* On odpowiada:

> *„Dziękuję Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Przetoż tedy ja sam umysłem służę zakonowi Bożemu, lecz ciałem zakonowi grzechu”* – Rzym. 7:25.

Uwolnienie przychodzi przez zupełne poddanie się Chrystusowi w harmonii z apelem tego samego apostoła:

> *„Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą”* – Rzym. 12:1.

Należy zauważyć, że apostoł nie kieruje swych słów do grzeszników, lecz do „braci”. Zostali oni zaliczeni do braci od czasu, gdy odwrócili się od grzechu i wiarą przyjęli Boskie przebaczenie przez zasługę Chrystusowej ofiary. Nikt oprócz usprawiedliwionych wierzących nie został uprzywilejowany do stawienia samego siebie, czyli uznany za ofiarę na ołtarzu Pańskim. Wszyscy z natury są grzesznikami i dopóki grzechy nie zostaną usunięte przez wiarę w okupową krew, ich ofiara nie może być przyjęta. Wraz z przyjęciem ofiary wierzącego, następuje spłodzenie go z ducha świętego, jako duchowego syna Bożego i współdziedzica z Jezusem do dziedzictwa w Tysiącletnim Królestwie. Ci spłodzeni z ducha zajmują odtąd całkowicie odmienną pozycję przed Bogiem. Wyglądają teraz jako bez grzechu, ponieważ słabości ciała należą do starej natury, która została ofiarowana. Nowe Stworzenie spłodzone z ducha jest czyste, niebiańskie w swych pragnieniach i dążeniach. Karmione jest „chlebem z nieba” i cieszy się pokojem Bożym, który przewyższa wszelkie ludzkie wyrozumienie. Jest ono w zarodku, jednakże rozwija się i wzrasta w łasce i znajomości.

„ODNAWIANY ODE DNIA DO DNIA”

Mówiąc o konflikcie, o walce tych Nowych Stworzeń, apostoł stwierdza, że jest to głównie walka z ich własnym ciałem. Nowa wola jest wszczepiona w starą ramę lub ciało i potrzebuje reorganizacji rządu człowieka, przez którą zasady życia nie tylko są pozbawione niższych cech na korzyść wyższych, gdy został usprawiedliwiony przez wiarę i odwrócił się od grzechu, lecz oznacza to coś więcej. Oznacza to całkowite umieszczenie kontroli z zewnątrz – przyjęcie Chrystusa jako swej Głowy i Odkupiciela.

Odtąd żyje on w Chrystusie – jako członek Ciała Chrystusowego. Klasa ta wszędzie, na całym świecie może być zgadnie z Pismem Świętym uważana jako Chrystus w ciele, ponieważ Jego duch mieszka w nich – Jego umysł ma nad nimi kontrolę. W tym znaczeniu słowa „ciało” Chrystusa nadal jest na świecie, a duch lub

umysł Chrystusa jest nadal panującym. W większym znaczeniu „cierpienia Chrystusowe” nadal trwają, gdyż jak to sugeruje apostoł – „wszyscy tacy umierają każdego dnia” – podejmując swój krzyż i postępując za swym Panem i Głową. Wkrótce cierpienia obecnego czasu skończą się – ostatni „członek ciała Chrystusowego” zakończy swój bieg, przejdzie poza zasłonę i zostanie „przemieniony w okamgnieniu” w pierwszym zmartwychwstaniu. Wkrótce potem Królestwo chwały zostanie wprowadzone, a „panowanie grzechu i śmierci” będzie całkowicie obalone, nastąpi związanie Szatana i rozpocznie się błogosławienie wszystkich narodów ziemi.

Walka Nowego Stworzenia jest jednym z głównych tematów Nowego Testamentu. Biblia mówi nam, że walka Nowych Stworzeń zakończy się zwycięstwem, jeżeli pozostaną oni wierni swemu przymierzu ofiary, ponieważ Pan zapewnił o udzieleniu im potrzebnej łaski i mocy, aby stali się „więcej niż zwycięzcami”.

Pismo Święte mówi również o wrogach Nowego Stworzenia, zwłaszcza o ciele i o Szatanie.

Z książki: „What Pastor Russell wrote for the Overland Monthly”, str. 313-317.
Tłum. z ang. *A.Z.*

C.T. Russell
R-
„Straż”